

Poniższy wywiad jest fragmentem niedawno opublikowanej książki dr Socarides "A Freedom Too Far".

Rada dla rodziców **Charles Socarides, New York**

F. (prowadzący wywiad): Co mówi Pan rodzicom, którzy przychodzą do Pana z obawami, że ich syn może być homoseksualistą?

A. (dr Socarides): Mówię im to samo, co rodzicom, których dzieci zażywają narkotyki: Nie zawiedliście jako rodzice, teraz jesteście bezbronni, ale nie jesteście też osamotnieni.

F.: Nie zawiedli jako rodzice?

A.: Cokolwiek robili z dziećmi albo co zaniedbali, gdy były one małe, nie jest to powód, aby dzisiaj jako rodzice zrezygnowali ze swojego zadania. Powodem zaniedbania ze strony matek we wczesnym okresie jest często ich nadmierna troska. Zaniedbania ojców we wczesnym okresie również często nie są wynikiem ich złej woli, ale mogły leżeć poza ich możliwością wpływu na nie. Może taki ojciec w związku z rodzajem swojej pracy rzadko bywał w domu. Może walczył na wojnie. Możliwe, że wzrost homoseksualizmu w USA ma związek z faktem, że zabrakło ojców, ponieważ walczyli na drugiej wojnie światowej lub w Korei czy Wietnamie. Ojcu, który cierpi z powodu homoseksualnego stylu życia swojego syna, mogę powiedzieć, że bezcelowa była próba stawania się wzorem roli mężczyzny, jeśli było się cały czas nieobecny. Mówię mu: "Nie zrozumie pan tego, co wydarzyło się kiedyś. Ale teraz pan to wie i dlatego może pan zrobić to lepiej."

F.: Jak?

A.: Spójrzeć trudnościami, problemowi w oczy. Proszę nie wierzyć obiegowym dzisiaj wymówkom, że nie ma problemu. Proszę spróbować porozmawiać ze swoim dzieckiem. Proszę go słuchać. Nie atakować go, nie reagować histerycznie, nie grozić. Proszę nie być bez litości również dla siebie samego. Pomocne może być wyobrażenie sobie, że istnieją straszni rodzice nie mający tego problemu i wspaniali rodzice, którzy ten problem mają. Proszę poczekać na spokojny moment i wyjaśnić, co w zachowaniu dziecka czy przy jego wyborze przyjaciół pana martwi. Proszę rozmawiać z nim o swoich wartościach i o tym, dlaczego jest pan zdecydowanie przeciw seksowi w ramach tej samej płci. On jest wciąż pana dzieckiem, pana synem. I potrzebuje wciąż pana wsparcia. Niech pan nie przestaje w okazywaniu mu swojej miłości. Proszę okazywać mu swoje zainteresowanie. Proszę nie wyrzucać go z domu. W ten sposób dowie się więcej o panu i pańskiej miłości do niego. Samo to uczucie bycia kochanym – cokolwiek by się wydarzyło – spowoduje dużą różnicę. To samo dotyczy córki. Wasze dzieci

potrzebują pomocy.

F.: Jak mogą pomóc rodzice w tym okresie?

A.: Zależy to od tego, w jakim stadium aktualnie znajduje się syn lub córka. Jeśli to możliwe, proszę pójść z nim do psychiatry czy psychologa lub psychoterapeuty, który zna problem homoseksualizmu. W obecnym czasie może się zdarzyć, że lekarz domowy uległ propagandzie, według której styl życia seksualnego uznaje się za sprawę gustu albo jako wrodzony czy biologicznie uwarunkowany. Może w ten sposób lekarz będzie próbował pomóc panu zachować twarz. Nie będzie chciał przypisywać panu winy, zlekceważyć pana, ponieważ pańskie dziecko czy nastolatek jest homoseksualistą. Jeśli lekarz zajmuje takie stanowisko, proszę zmienić lekarza.

F.: Czy radziłby Pan matkom, aby dawały swoim małym chłopcom do zabawy lalki?

A.: W żadnym wypadku. Nie wiem skąd wzięła się taka myśl, ale ten modny pomysł, że mali chłopcy mają bawić się lalkami, jest głupi i niebezpieczny. Uczuciowości, wrażliwości uczą się chłopcy w prawidłowy sposób od swoich siostr. Albo od koleżanek w zabawie, czy później od koleżanek szkolnych. Nie potrzebują żadnych lalek. Czego najpilniej potrzebują w tym wieku, to poczucia identyfikacji jako mali mężczyźni, którzy później chcą być ojcami.

F.: Chłopiec będzie widział siebie bardziej: "jestem jak mój tata", niż: "jestem jak moja mama"?

A.: Właśnie. Ale jeśli ojciec nie podejmie swojej odpowiedzialności jako ojciec lub jeśli będzie postrzegany jako ktoś, kto w pewien sposób odrzuca syna, wtedy syn szybciej przyjmie postawę bycia jak matka, a nie jak własny ojciec.

F.: Jeżeli małe dziecko nie postrzeże siebie jednoznacznie jako osoby płci męskiej, oznacza to, że później będzie miało ciągle upodobanie do seksu z osobami tej samej płci?

A.: Niekoniecznie. Także później chłopiec może dojść do swojej identyfikacji jako mężczyzna – przede wszystkim, jeśli matka nie przeszkadza mu w procesie stawania się młodym mężczyzną.

F.: Co to znaczy, że przeszkadza?

A.: Np. jeśli stwarza sytuację konkurencji między ojcem a synem lub jeśli gardzi ojcem.

F.: Jak to się dzieje?

A.: Kiedy daje mu wyraźnie do zrozumienia, że woli syna od ojca. Dla małego chłopca jest to podniecające i kuszące. Zanim się zorientuje, jak się to stało, zajmuje miejsce swojego ojca i ewentualnie, bez własnej winy, oddala się od niego. Jeśli ojciec w takim wypadku wycofa się, nie będzie chodził z synem na ryby, nie będzie z nim grał w piłkę – nie będzie po prostu robił tego, co normalnie robią razem ojciec i syn – może się zdarzyć, że chłopiec dojrzeje i będzie się czuł bardziej przywiązany do matki niż do ojca.

F.: W jaki jeszcze sposób matka może negatywnie wpłynąć na normalny proces rozwoju?

A.: Jeśli np. kontroluje syna i jego rozwój aż do momentu, kiedy nie będzie mógł się już od niej uniezależnić i przejąć samodzielnie odpowiedzialności za swoje życie. Kiedy będzie próbowała pokrzyżować jego próby uniezależnienia się albo wyraźnie okaże swoją niechęć, kiedy on to mimo wszystko zrobi. Kiedy wzbudzi w nim lęk, gdy będzie chciał skakać na trampolinie, grać w piłkę lub mieszkać pod namiotami z grupą młodzieży. Kiedy da mu odczuć, że należy do niej, również fizycznie i duchowo. Kiedy nie pozwoli mu bawić się z innymi chłopcami. Kiedy przekona go, że to nie jest dobre, gdy będzie chciał mieć małą przyjaciółkę.

Miałem kiedyś pacjenta, nazwijmy go Patrykiem. Jego matka, wyjątkowo piękna kobieta, traktowała go jak przedłużenie własnej osoby. On był jej phallusem i jako dziecko nie miał odwagi zrobić czegokolwiek bez jej zgody. Ona żyła przez niego. Aby się upewnić, że Patryk będzie zawsze z nią, poniżyła na jego oczach ojca i ograniczyła z nim kontakty. To sprawiło, że syn nie mógł osiągnąć swojej normalnej identyfikacji. W końcu upodobnił się do swojej matki. Przejął jej zachowanie, chodził jak ona, mówił tak jak ona. Zaczął nosić jej ubrania. Ojciec, któremu przedtem był on obojętny, teraz go odrzucił – syna, który stał się lalczką. Koledzy w szkole żartowali z niego, nazywali go maminsynkiem i mięczakiem. W końcu Patryk stał się dokładnie tym, kim ona chciała – jej przedłużeniem.

F.: Czy jeszcze jakąś radę chciałby Pan dać rodzicom?

A.: Rodzice muszą koniecznie wiedzieć, że prawie wszyscy chłopcy w okresie dojrzewania płciowego przechodzą fazę niepewności co do swojej tożsamości seksualnej. Obecnie istnieje coraz więcej psychiatrów i doradców, którzy im mówią, że każda orientacja seksualna jest dobra, czy to homoseksualista, heteroseksualista, czy coś pomiędzy. Jeśli młodzi ludzie w to uwierzą, znajdą

się w wymyślnym świecie, który pomoże im wykoleić się w życiu. Możemy tylko mieć nadzieję, że znajdą oni wyjście z tego wymyślnego świata, zanim będzie za późno.

Trzeba, abyśmy zachęcali nasze dzieci do zaakceptowania siebie jako mężczyznę czy kobietę i do zgodnego z tym życia. Życie jest często pasmem bolesnych wydarzeń, bolesnych, ale koniecznych. Jeśli je przeżyjemy, uczynią nas takimi ludźmi, jakimi jesteśmy dzisiaj, pomogą nam zająć nasze miejsce w społeczeństwie jako jego odpowiedzialni członkowie.